

Rajd na Raty 2024 – wycieczka nr 4.

Tym razem Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił chętnych na wycieczkę Rajdu na Raty z Mysłakowic przez Staniszków do Jeleniej Góry. Ponieważ pogoda zapowiadała się idealna na pieszą wędrówkę przy stacji kolejowej w Mysłakowicach stawilo się prawie 60 osób.



Szczęki wieloryba w parku w Mysłakowicach. Foto: Krzysztof Tęcza

Mysłakowice są miejscowością bardzo zasobną jeśli chodzi o różnego rodzaju walory krajoznawcze nic też dziwnego, że prowadzący wycieczkę Krzysztof Tęcza musiał wybrać tylko niektóre z nich.

Pierwszym przedstawionym obiektem był pomnik upamiętniający dr Mieczysława Orłowicza, osobę niezwykle zasłużoną dla turystyki. Orłowicz był cenionym działaczem już w okresie przedwojennym. To on był jednym z założycieli Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie. To on przemierzał Karkonosze i zasugerował by utworzyć Główny Szlak Sudecki. Tak też się stało. GSS jest drugim co do długości szlakiem górskim w Polsce (444 km). A w uznaniu zasług dr Mieczysława Orłowicza został nazwany jego imieniem.

Niewiele dalej znajduje się kolejny głaz z tablicą upamiętniającą Theodora Donata – jednego z założycieli Towarzystwa Karkonoskiego (RGV) w roku 1880. Powstała wówczas pręźnie rozwijająca się organizacja turystyczna dorobek której służy turystom po dzień dzisiejszy. To członkowie tej organizacji zaczęli wytyczać pierwsze szlaki turystyczne w Karkonoszach, budować schroniska. To ich dziełem jest funkcjonujące dzisiaj, posiadające bogate zbiory, Muzeum Karkonoskie.

Niezwykłą historię Mysłakowice zawdzięczają królowi Prus Fryderykowi Wilhelmowi III, który nabył od wdowy po generale von Gneisenau pałac. Po dostosowaniu obiektu do swoich potrzeb wykorzystywał go jako letnią rezydencję. To spowodowało, że w pobliskich miejscowościach zamieszkiwali członkowie rodziny królewskiej czy osoby z racji swoich funkcji w państwie zobowiązani do przebywania w pobliżu dworu królewskiego.

Niestety pałac dzisiaj nazywany zamkiem królewskim nie miał szczęścia w okresie po 1945 roku. Do niedawna funkcjonowała tu szkoła, na której potrzeby przebudowano obiekt całkowicie niszcząc zabytkowy układ oraz piękne wnętrza. Tak naprawdę dzisiaj zachwyca nas tylko dawna sala balowa zbudowana na polecenie kolejnego właściciela obiektu króla Fryderyka Wilhelma IV. Wymyślił on sobie, żeby przy nowym pomieszczeniu dobudować dwa kominy i w ten sposób nawiązać do statków parowych pływających po Missisipi. Dzisiaj korzystają z tego bociany, które od wielu lat mają tutaj swoje gniazda.



Zamek królewski w Myslakowicach. Foto: Krzysztof Tęcza

Przed pałacem znajduje się przeniesiony z poprzedniego miejsca przy cmentarzu pomnik Johanna Fleidla uważanego za przywódcę uchodźców religijnych z Tyrolu. To on poprosił króla o przyjęcie swoich ludzi i dzięki temu ponad 400 osób mogło po wybudowaniu nowych domów spokojnie żyć.

W rozległym założeniu parkowym przyległym do siedziby króla ulokowano niezwyklej obiekt. Jest to szczęka wieloryba mająca prawie 6 metrów. Niestety oryginał uległ znacznemu uszkodzeniu i po wyłowieniu pozostałych kawałków z wody został umieszczony w Gminnym Ośrodku Kultury. Tutaj znajduje się kopia, która i tak wzbudza spore zainteresowanie.

W parku możemy zobaczyć coś niezwyklego. Są to dwie oryginalne kolumny z Pompei będące darem króla Neapolu. Mające ponad 2 tysiące lat są najstarszymi obiektami na Dolnym Śląsku. Aby każdy mógł je podziwiać ustawiono je jako wsporniki zadaszenia wejścia do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Niezwykła jest także historia samej świątyni. Otóż gdy król polecił jej wzniesienie kazał architektowi zaplanować wieżę kościelną na lekkie dzwony. Niestety kiedy ta już była gotowa zmienił zdanie i kazał zawiesić ciężkie dzwony. Oczywiście skończyło się to katastrofą budowlaną. Pod gruzami zginęło kilku robotników. Król wzburzony tą sytuacją nakazał rozebranie obiektu i jego budowę od nowa. Tym razem wszystko poszło zgodnie z założeniem.

Naszą wędrówkę kontynuowaliśmy w stronę Staniszowa uważanego od czasu kiedy przebywała tu księżna Izabela Czartoryska za najpiękniejszą miejscowość w Kotlinie Jeleniogórskiej. I trzeba przyznać, że księżna wcale się nie myliła. Nawet dzisiaj kiedy zaniedbano wiele miejsc służących dawniej mieszkańcom do wypoczynku, robią one wrażenie.



Dom Poety w Staniszowie. Foto: Krzysztof Tęcza

Tym razem pominąłem główne zabytki Staniszowa. Poprowadziłem turystów prosto do jaskiń, w których mieszkał cieszący się zasłużoną sławą Hans Rizmman znany jako latający prorok. Człowiek ten przepowiedział m.in. pożar Jeleniej Góry czy zawalenie się pierwszego ratusza. Najbardziej jednak znaną była jego przepowiednia kiedy wygłosił znamienne zdanie: „Jutro zabiją dzwony na moim pogrzebie”. Tak też się stało. Człowiek ten został pochowany na cmentarzu kościelnym w pobliskiej Łomnicy.



Widok z Witoszy. Foto: Krzysztof Tęcza

Tutaj w zboczach Witoszy możemy zobaczyć jaskinie służące mu za schronienie. Są to: Skalna Komora, Ucho Igielne i Pustelnia. Witosza znana jest także z resztek pomnika upamiętniającego Ottona von Bismarcka. Piszę resztek gdyż po 1945 roku ówczesne władze nakazały zniszczenie tego pomnika. Jak się okazało wzniesiony z granitowych głazów wcale nie był łatwym obiektem do rozbiórki. Dokonano tego dopiero po kilkukrotnym odpaleniu materiałów wybuchowych.



Chwila na odpoczynek. Foto: Krzysztof Tęcza

Nasz spacer zakończyliśmy przy Zajezdni Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Jeleniej Górze. Ale zanim to nastąpiło obejrzeliliśmy jeszcze jedno ciekawe miejsce. Były to Skały Wilhelma zwane dawniej Tronem Bogów. Niestety po barierkach chroniących ten ciekawy punkt widokowy oraz ławeczkach nie pozostało za wiele. Z kilku tablic pamiątkowych zachowała się tylko jedna, na której można przeczytać, że zamontowano ją ku chwale Fryderyka III.

Dzisiejsza wycieczka nie była zbyt długa. Pokonaliśmy ledwie 14 km, jednak po drodze było kilka ciężkich podejść uzmysławiających nam, że Wzgórza Łomnickie to także trasy górskie.

Krzysztof Tęcza